

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

Pobyty Pana Prezydenta Rzplitej w Rumunii wydarzeniem o wielkim znaczeniu

Przedstawiciele Polonii rumuńskiej na audiencji u P. Prezydenta -
Śniadanie w poselstwie polskim - Wyjazd przez Sinaia do kraju



Moment powitania Pana Prezydenta przez króla Karola II uściskiem dłoni.
Obok stoją: następca tronu ks. Michał i min. Beck.



Fragment z rewii, a mianowicie defilujące oddziały kawalerii rumuńskiej.

Bukareszt (PAT). Wczoraj o godz. 12,30 Pan Prezydent Mościcki przyjął w poselstwie polskim przedstawicieli Polonii rumuńskiej w liczbie około 30 osób. Prezes kołonii stołecznej dyr. Matoga złożył w imieniu całej Polonii zamieszkałej w Rumunii hołd Panu Prezydentowi i podkreślił, że Polacy są szczerze przywiązani do swej ojczyzny oraz do Zwierzchnika Państwa Polskiego.

Pan Prezydent w odpowiedzi stwierdził, iż Polacy w Rumunii powinni być dobrymi obywatelami tego nadzwyczaj przyjaznego kraju. Pracując dla przybranej ojczyzny — Rumunii, Polacy pracują jednocześnie dla swej własnej ojczyzny.

O godz. 1 odbyło się w poselstwie polskim śniadanie, w którym wziął udział król Karol oraz ks. Michał i inni dostojnicy.

W podwórzu poselstwa oddziały polskie zaciągnęły wartę.

Pan Prezydent, król Karol i wszyscy uczestnicy powrócili po śniadaniu do pałacu.

Sztandar Prezydenta Rzplitej na zamku w Sinaia

O godz. 15,15 nastąpił odjazd z pałacu na dworzec. Na ulicy zebrały się tłumy publiczności, które zgotowały gorącą owację Panu Prezydentowi oraz królowi Karolowi. Na całej trasie ustawione były oddziały wojsk garnizonu bukareszteńskiego w mundurach galowych.

Na pożegnanie Pana Prezydenta przybyli na dworzec członkowie rządu, na czele z premierem Tatarescu, patriarcha Rumunii Miron, marszałek broni Prezan, marszałkowie sejmu i senatu, członkowie poselstwa polskiego, inspektorowie armii, szefi sztabu, liczni generałowie oraz wielu dostojników rumuńskich.

Na dworcu P. Prezydent pożegnał się z obecnymi, zajął miejsce w pociągu królewskim, w którym zajęli również miejsca: król Karol, Wielki Wojewoda ks. Michał, min. Beck, członkowie delegacji polskiej, pos. Arciszewski, premier Tatarescu, minister spraw zagr. Antonescu i delegacja rumuńska przydzielona do osoby Pana Prezy-

dentę oraz poseł rumuński w Warszawie Zamfirescu.

Odjazd pociągu wywołał ponowne owacje na cześć Pana Prezydenta oraz Polski.

W Sinaia Pan Prezydent będzie podejmowany obiadem oraz odwiedzi królową Marię, która tam przebywa.

W Sinaia na ulicach zgromadziły się tłumy ludności, czekając z niecierpliwością na chwilę przyjazdu Pana Prezydenta. Na bogato udekorowaną stację pociąg wjechał o godz. 18,25, witany dźwiękami polskiego hymnu narodowego.

Po powitaniu przez burmistrza Sinaia.



Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta w towarzystwie króla Karola w karocy dworskiej, w czasie przejazdu z dworca ulicami Bukaresztu do pałacu królewskiego.

BUKARESZT, 9. 6. (PAT). Po opuszczeniu Bukaresztu przez P. Prezydenta R. P. należy stwierdzić, iż pobyt jego w Rumunii był wydarzeniem o wielkim znaczeniu. Zarówno na łamach prasy, jak i w całym społeczeństwie rumuńskim żywo omawiana jest wizyta Dostojnego Gościa. Zainteresowanie wizytą tą osiągnęło punkt kulminacyjny podczas wiosekowego koncertu w pałacu królewskim, gdy tysięczna publiczność zebrana przed zamkiem domagała się wyjścia na balkon Pana Prezydenta i króla Karola. Każde ukazanie się Pana Prezydenta na ulicach Bukaresztu wywoływało spontaniczne manifestacje zebranych tłumów w sposób podobny, jak ma to miejsce wówczas, kiedy ukazuje się na ulicach Bukaresztu król Karol.

Pan Prezydent odjechał samochodem z królem Karolem na zamek Peleş, gdzie podejmowany był obiadem w obecności królowej Marii. Na zamku wywieszono sztandar Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Pan Prezydent opuszcza Sinaia około godz. 22-ej udając się w drogę powrotną do kraju.

W drodze powrotnej Pana Prezydenta witać będą delegacje społeczeństwa i władze na wszystkich stacjach.

Poza stolicą król Karol odwiedzi Poznań i Kraków

Bukareszt, 9. 6. (PAT). Według informacji powtarzanych w tutejszych kołach politycznych, wizyta króla Karola w Polsce, która będzie miała miejsce w połowie ostatniej dekady bieżącego miesiąca, będzie trwała 4 dni, z czego trzy dni spędzi król w Warszawie oraz ewentualnie w Poznaniu, a czwarty dzień w Krakowie. Król Karol wyraził życzenie zwiedzenia Krakowa. Na Wawelu ma być wydane wielkie przyjęcie pożegnalne.

Transmisja radiowa z powrotu P. Prezydenta R. P. z Rumunii

Dzisiaj we czwartek 10 bm. między godziną 13 a 14 Polskie Radio transmitować będzie ze Lwowa uroczystość powitania P. Prezydenta R. P. powracającego z Rumunii do kraju.

Reportaż radiowy obejmować będzie powitanie Pana Prezydenta R. P. na stacji granicznej między Polską a Rumunią oraz na dworcu kolejowym we Lwowie.

Wieczorem tegoż dnia nadany zostanie drugi reportaż radiowy z momentu przyjazdu do Warszawy pociągu, wiozącego Pana Prezydenta. Uroczystość powitania Pana Prezydenta R. P. na dworcu w stolicy transmitowana będzie przez Polskie Radio około godz. 21 min. 45.

Gaszcz paragrafów nie może zasłaniać cierpiącego człowieka

Min. opieki społ. o roli instytucji ubezpieczeń

Warszawa (PAT). Wczoraj obradował w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. ministra Zyndram-Kościałkowskiego I zjazd komisarzy Ubezpieczalni Społecznych. Na obrady przybyło 49 komisarzy, powołanych w roku ub. z pośród miejscowych działaczy społecznych jako czynnik zaufania i kontroli społeczeństwa w okresie przejściowym do czasu przywrócenia samorządu ubezpieczonych.

Obrady zagał minister Zyndram-Kościałkowski.

Rządy komisaryczne — mówił p. minister — są zjawiskiem wyjątkowym i przejściowym, jak gdyby złem koniecznym. Konieczność zastąpienia samorządowych rad ubezpieczeń przez komisarzy w roku 1929 narzuciło życie i narzuciły doświadczenia lat ubiegłych. Nie mniej jednak po mijającym już etapie reorganizacji technicznej, który datuje się od wprowadzenia w życie ustawy scaleniowej, dokonywa się ewolucja, zdążająca ku przywróceniu ustawowego samorządu. Do wstępnej realizacji tej idei powołaniem panów na stanowiska komisarzy, jako obywateli związanych z terenem ubezpieczalni i czynnych w życiu społecznym.

Panowie są mężami zaufania ministra Opieki Społecznej. Jest moim prawem, aby panowie w całej pełni posiadli kapitał zaufania miejscowego społeczeństwa, a w szczególności ludzi pracy, którzy z ubezpieczeń społecznych korzystają. Spelnienie tego zadania zależy przede wszystkim od panów samych. Proszę więc, aby panowie współpracę tę pielęgnowali tam, gdzie ona istnieje, naprawiali tam, gdzie szwankuje, nawładzali tam, gdzie jej nie ma.

Ubezpieczenia społeczne mają w życiu państwowym swą doniosłą rolę do spełnienia. Jako instytucje dbające o zdrowie świata pracy, o zabezpieczenie doli człowieka pracy w wypadkach losowych i zapewnienie mu spokojnego dożycia przez zaopatrzenie emerytalne, grają one w gospodarce narodowej rolę pierwszorzędą. Stąd wynika konieczność ich podporządkowania wielkim interesom państwa i konieczność ich bardzo sprawnego funkcjonowania.

Stopniowe łagodzenie restrykcji kryzysowych zdolne jest w pewnej mierze te niechętne nastroje poprawiać. Sprawność aparatu ubezpieczeniowego, szybkość jego czyn

ności i podciągnięcie jakości udzielanych świadczeń rzeczowych na wyższy poziom są w moim rozumieniu najlepszym środkiem propagandy idei instytucji ubezpieczeń w szerokiach masach. Konieczne jest przy tym stworzenie takiej atmosfery wewnątrz instytucji, aby ani gaszcz paragrafów i przepisów, ani wielkie stopy papieru nagromadzone w biurach nie mogły nikomu zasłonić widoku żywego i cierpiącego człowieka, widoku ubezpieczonego, tego właściwego podmiotu naszej pracy.

Aby zbliżyć się do naszkicowanego ideału, konieczną jest harmonijna współpraca wszystkich organów kierowniczych ubezpieczalni i uświadomienie sobie, że nie ma tam miejsca ani czasu na kwestie prestiżowe i spory kompetencyjne. Należy kłaść jak największy nacisk na sprawy profilaktyki. Znacznie powiększone kredyty na kolonie letnie dla dzieci winny być wykorzystane

w ten sposób, aby jak najwięcej, najbardziej potrzebujących z tej akcji mogło korzystać, cała działalność zaś aby była powiązana z poczynaniami instytucji pokrewnych.

Gospodarując celowo i rozważnie zarówno funduszami, jak i aparatem instytucji panom powierzonych, mogą panowie wykorzystać te duże atuty. Jakże panom dałem w ręce, a przez to dokonać roboty, posiadającej znaczenie zasadnicze dla państwa, bo na szerokiach rzeszach ludzi pracy oparł się w niedawnej przeszłości w swoich bojach o niepodległość Wódz Narodu na tych samych rzeszach opiera się w obecnych warunkach siła i obronność państwa".

Z kolei komisarz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, min. dr. St. Hubicki a następnie komisarze ubezpieczalni omówili najpoważniejsze zagadnienia i najpilniejsze zadania powierzonych im instytucji.

Negus skarży Włochy

o zwrot akcji kolei francusko-abisyńskiej

Paryż, 9. 6. (PAT). Negus Haile Selassie wytoczył rządowi włoskiemu przed trybunałem francuskim proces o zwrot akcji kolei francusko-abisyńskiej.

Przed laty, gdy przeprowadzano w Abisynii pierwszą linię kolejową Dżibuti — Addis Abeba, negus Menelik wzamian za udzielenie prawa budowy kolei na swoich ziemiach otrzymał kilka tysięcy akcji kolejowych. Haile Se-

lasie opuszczając Abisynię zabrał te akcje ze sobą i chciał je spieniężyć, lecz rząd włoski dwukrotnie interweniował w Tow. kolei francusko-abisyńskiej, chcąc do tego nie dopuścić. Zdaniem Włoch, negus stracił prawa do tych akcji. Negus zaś twierdzi, że rząd francuski, który nie uznał dotychczas formalnie władzy włoskiej nad Abisynią, powinien stanąć po jego stronie.

Kosztym 160 milionów dolarów powstanie wielka nowa flota handlowa Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 9. 6. (PAT). Prezydent Roosevelt przedstawił kongresowi program budowy nowej floty handlowej o wielkiej szybkości. Koszta budowy tej floty mają wynieść 160 milionów dolarów. Ma się ona składać z 60 transportowców, 24 parowców pasażersko-

towarowych, 10 statków - cystern i jednego parowca specjalnej kategorii. Przy najmniej połowa nowej floty ma być wybudowana w ciągu trzech lat. W budowie tej ma być zaangażowany w znacznym stopniu kapitał prywatny.

„Pożyteczne życie prywatne”

zamierzają prowadzić książę i księżna Windsor

Londyn (PAT). Adiutant ks. Windsoru udzielił z polecenia kr. Edwarda kilku brytyjskim i amerykańskim korespondentom w parku zamku Wasserleonburg informacji co do dalszych zamiarów księcia i księżnej Windsor na najbliższą przyszłość. Nowożeńcy pozostaną w zamku Wasserleonburg przez następne trzy miesiące i od czasu do czasu podejmować będą krótkie parodniowe wycieczki. M. in. planowane są wycieczki do Wenecji i Dalmacji. Na jesieni para książęca opuszcza zamek Wasser-

leonburg, ale pozostanie w Austrii w ciągu zimy. Część zimy ks. Windsoru spędzi w Alpach austriackich na nartach. Ks. Windsoru nie ma zamiaru powrócić do Anglii przez dłuższy czas, natomiast członkowie rodziny królewskiej oczekiwani są w zamku Wasserleonburg w ciągu nadchodzących paru miesięcy.

Co się dotyczy oświadczenia ks. Windsoru, udzielonego prasie w zamku Cande, we Francji, bezpośrednio po zawarciu małżeństwa z p. Warfield, iż para książęca za-

Dalsze ułatwienia paszportowe

(ch) WARSZAWA, 9. 6. (tel. wł.). Wczoraj ogłoszono rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewn. o upoważnieniu wojewodów do przyznawania ulg w opłatach paszportowych oraz całkowitego zwalniania od opłat

Samoloty rządowe bombardowały własne oddziały Czerwona armia bez lotnisk

Avila (PAT). We wtorek wieczorem wojska rządowe rozpoczęły ponownie bombardowanie oddziałów powstańczych, zgromadzonych na odcinku Escorialu. W czasie walk powstańcy wzięli do niewoli wielu żołnierzy przeciwnika, którzy jednogłośnie stwierdzają, że rządowa brygada międzynarodowa poniosła ostatnio bardzo ciężkie straty, dochodzące do 8000 ludzi.

Wydarzył się wypadek, że samoloty rządowe przez pomyłkę ostrzeliwały własne oddziały, szerząc wśród nich wielkie zniszczenie. Trzy bomby, zrzucone z samolotu rządowego, spadły w sam środek oddziału. Wybuch ich spowodował śmierć wszystkich żołnierzy kompanii.

Burgos (PAT). Na froncie Santander w ciągu ostatnich dni zaznacza się jedynie działalność lotnictwa. Stracono 2 samoloty rządowe. Bombardowce powstańcze dokonały szeregu raidów nad lotniskami rządowymi, zrzucając bomby i niszcząc lotniska w Orzales i La Albericia. Do dyspozycji wojsk rządowych pozostały jedynie dwa mniejsze pomocnicze lotniska w Los Ariales i Nestares, z których jednak nie mogą startować ciężkie samoloty bombowe.

Największy statek na Renie przełamał się na pół

BERLIN, 9. 6. (PAT). Z Koblencji donoszą o katastrofalnej burzy, w czasie której zatonał największy statek żeglugi rzecznej na Renie „Oranie”. Podczas burzy statek ten, który stał na kotwicy, zerwał się i uderzył o brzeg, przełamując się na połowę. Wraz ze statkiem zatonoło 50 tys. centnarów węgla. Załoga została uratowana.

Jak się dowiadujemy, 15 kierowców polskich, biorących udział w X Międzynarodowym Rajdzie Automobilklubu Polski, zostało ubezpieczonych w Polskim Towarzystwie Ubezpieczeń „Patria” S. A. Ekipy niemieckie ubezpieczone są w niemieckich towarzystwach ubezpieczeń.

Sensacyjne uchwały Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego

W środę odbyły się w Warszawie dalsze obrady Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, na których zapadły sensacyjne uchwały. Postanowiono m. in. dopuścić do igrzysk nauczycieli sportu. W ten sposób i nauczyciele narciarstwa będą mieli możliwość udziału w olimpiadzie.

Uchwalono dalej, że i 5-letnie igrzyska zimowe odbędą się definitywnie w Japonii w miejscowości Zapporo.

Baskowie pokonali reprezentację Słaska 4:3

Katowice, 9. 6. (PAT). W środę na stadionie „Ruchu” w Wielkich Hajdukach rozegrany został oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem mecz pomiędzy reprezentacją Śląska a reprezentacją Bilbao. Mecz wzbudził kolosalne zainteresowanie i mimo powszednieg dnia oraz niepewnej pogody na stadionie zebrało się przeszło 15 tysięcy widzów. Na stadionie obecny był także wojewoda śląski dr. Grażyński. Drużyna hiszpańska reprezentowała wysoki poziom piłkarski. Jest to drużyna doskonale zgrana i gra zespołową przewyższającą o klasę Śląków. Wynik cyfrowy 4:3 (2:3) dla Hiszpanów nie jest właściwie miernikiem siły, gdyż Hiszpanie mieli dość wyraźną przewagę.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Wszędzie upały...

W dalszym ciągu nad Polskę napływa suche i ciepłe powietrze zwrotnikowo-kontynentalne, to też w całym kraju panuje pogoda słoneczna i upalna. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 22 st. w Gdyni, 24 we Lwowie i Zakopanem, 25 w Pińsku, 27 w Wilnie i Zaleszczykach, 28 w Warszawie i Krakowie, 30 w Katowicach, Łodzi i Grudziądzu, a 31 w Kaliszu, Poznaniu i Bydgoszczy.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 10 bm.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła, a jedynie w zachodniej połowie kraju, skłonność do burz.

Na głębokości 17 metrów

nurek z Gdyni znalazł zwłoki topielca w zbiorniku wody do picia

Bielsko, 9. 6. (PAT). Po mozołnych poszukiwaniach w ciągu całego dnia przedwczorajszego w basenie zapory wodnej w Wapienicy koło Bielska, udało się wczoraj przed południem nurkowi przybytemu specjalnie z Gdyni, odnaleźć zwłoki topielca Józefa Guni. Dla

ułatwienia nurkowi pracy, zarząd miejscy polecił wczoraj rano spuścić jedną trzecią wody ze zbiornika. Zwłoki Guni leżały na głębokości 17 m. zaszyte w sitowiu i przykryte liśćmi, w odległości 8 m. od zapory wodnej.

Fala katastrofalnych pożarów w Kieleckim

60 gospodarstw i 160 stodół w zgliszczach

Kielce (PAT). Ubiegły i bieżący tydzień zaznaczył się w woj. kieleckim serią katastrofalnych pożarów, które obejmują coraz to nowe miejscowości województwa.

W środę wybuchł pożar w Oleśnicy, pow. stopnickiego, który objął wkrótce kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich. Pożar, który trwa nadal, zniszczył do godzin popołudniowych 50 domów mieszkalnych i około 100 stodół. W ogniu miała zginąć kobieta z dzieckiem, a kilka osób doznało

cięższych poparzeń. Kilkanaście sztuk bydła spłonęło żywcem. W akcji ratunkowej bierze udział 12 okolicznych straży.

Drugi groźny pożar wybuchł we wsi Sudów, pow. pinczowskiego, który zniszczył 6 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Szkody wynoszą około 50 tys. złotych.

Trzeci pożar powstał we wsi Zemanów, pow. radomskiego, niszcząc 8 gospodarstw.

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bież. i telefonami, blisko Dworca Główn. w Warszawie

W HOTELU ROYAL

ul. Chmielna nr. 39
Kawiarnia. Bezplatny garaż.

Przełomowa chwila w życiu młodzieży po maturze

Już po maturze. Przed rodzicami i maturzystami staje dręczące pytanie: i co dalej? W kołach rodzinnych dyskutuje się, jakiemu zawodowi mają się poświęcić młodzi abiturienti. Decyzja poważna i ciężka do powzięcia, zwłaszcza w chwili, gdy na każdym kroku spotykamy się z twierdzeniem o t. zw. „nadprodukcji inteligencji“. W Polsce w chwili obecnej w szeregu zawodów odsetek ludzi z wyższym wykształceniem jest stosunkowo niewielki. Tak np. pod względem ilości mieszkańców, przypadających na jednego lekarza, znajdujemy w statystyce dopiero na 20-y miejscu. Fakt zaś, że i w tym zawodzie spotykamy się z utyskiwaniem na brak zarobków i bezrobocie, dowodzi raczej złego rozmieszczenia lekarzy na terenie całego kraju. Twierdzenie to można poprzeć przykładem: w Warszawie przypada jeden lekarz na 440 mieszkańców, w małych miasteczkach zaś na 3800 mieszkańców, nie mówiąc już o stosunkach panujących na wsi. Na podstawie tych cyfr, biorąc pod uwagę także postępy higieny i kultury, można stwierdzić, że Polska jeszcze długo nie będzie się uskarżała na nadmiar lekarzy.

Podobnie jest i z innymi zawodami. Ludzie z wyższym wykształceniem napływają masowo do większych miast, unikając wsi i miasteczek. Stwarza to taki stan, że o ile w miastach jest stosunkowo dużo inżynierów, doktorów, adwokatów i skończonych handlowców, o tyle na prowincji odsetek ich jest minimalny. Inteligencja woli głodować w mieście, niż mieć na wsi zapewnioną egzystencję.

To jest właśnie jedno z najważniejszych przyczyn mniemania o tzw. „nadprodukcji inteligencji“.

Drugą przyczyną jest fakt, że młodzież, idąc od lat utartymi szlakami, zapisuje się w przeważającym odsetku na te same wydziały. Dzięki temu w szeregu zawodach wytworzyły się poważne zatępy, podczas gdy w innych daje się odczuć zupełny brak sił fachowych.

Zarówno stan złego rozmieszczenia inteligencji, jak i masowy napływ kandydatów do jednych zawodów, z zupełnym prawie pominięciem innych — jest szkodliwy zarówno z punktu widzenia państwa, jak i jednostki. Musimy dbać o to, ażeby wszystkie dziedziny życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego były zasilane ludźmi z odpowiednim fachowym wykształceniem.

Aby ułatwić młodzieży odpowiedź na pytanie: „co będę robił gdy zdam maturę?“ trzeba zanalizować stan zatrudnienia w poszczególnych zawodach i zbadać ich przypuszczalną pojemność.

Ogólna liczba abiturientów polskich uniwersytetów w ciągu 15 lat bytu niepodległego wynosi przeszło 60 tysięcy. Natomiast liczba ogólna ludzi z wyższym wykształceniem, według obliczeń przeprowadzonych przez p. A. Piaseckiego w broszurze p. t. „O zatrudnieniu młodzieży, kończącej wyższe studia“, wynosi blisko 120 tysięcy.

Ponieważ nie posiadamy danych o tych, którzy ukończyli wyższe studia przed odzyskaniem niepodległości dla zorientowania się w nasileniu rynku pracy, musimy się oprzeć tylko na statystyce ostatnich lat 15-tu.

Na cyfrę 60 tysięcy przypada abiturientów z prawa i nauk politycznych do 16 tysięcy (blisko 30 proc.), filozofii powyżej 12 tysięcy, (tj. 20 proc.), medycyny i dentystyki 8.500; techniki 6 tysięcy (tj. 10 proc.), rolnictwa 3.500, farmaceutyki 2 tys., handlu 1.600 (tj. niecałe 3 proc.), weterynarii 1.000. Powyżej tysiąca abiturientów mają: teologia, sztuki piękne i wychowanie fizyczne.

Fakt, że i obecnie ilość studentów na różnych wydziałach jest zbliżona do stosunku, jaki istnieje między dyplomantami w ciągu okresu całych lat 15, dowodzi, że pęd młodzieży do poszczególnych zawodów od szeregu lat nie podlega żadnym wahaniom.

Czy jednak życie usprawiedliwia ten podział?

Częściową odpowiedź na to otrzyma-

Lisków - owocem patriotyzmu i twórczej codziennej pracy

P. premier gen. Sławoj-Składkowski w obecności członków rządu otworzył wystawę „Kultura i praca wsi“

Lisków, 9. 6. (PAT). Dnia 8 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy „Kultura i praca wsi“ w Liskowie w pow. kaliskim. Na uroczystości te przybyło około 6 tys. osób z całej Polski. Tłumnie przybyła również ludność miejscowa.

O godz. 10 przybyli pan premier gen. Sławoj Składkowski, minister Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowski, minister Opieki Społecznej Zyndram Kościalkowski, przedstawiciel Obozu Zjednoczenia Narodowego sen. gen. Andrzej Galica, grupa posłów ziemi kaliskiej i wielu innych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Przed bramą tryumfalną przedstawiciele

gminy Lisków powitali pana premiera chlebem i solą. Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący komitetu wystawy starosta kaliski Ostaszewski, streszczając pokrótce wysiłki wszystkich warstw ludności przy tworzeniu Liskowa, oraz charakteryzując wybitne zasługi ks. prałata Bliźnińskiego, jako twórcy wsi wzorowej.

Następnie przemawiał ks. prałat Bliźniński, witając serdecznie p. premiera i dziękując mu za gorące zainteresowanie, jakie okazywał dla Liskowa i za pomoc, która dodała miejscowym działaczom siły do zrealizowania wystawy.

P. premier składa hołd zasługom księdza i chłopca polskiego

W odpowiedzi przemówił p. premier gen. Sławoj Składkowski:

„Uroczystość dzisiejsza zaliczyć musimy do uroczystości niezwykłych. Miarą wielkości dzisiejszego faktu jest to, że nieobecny chwilowo w kraju Pan Prezydent R. P. kazał mi zastąpić go przy otwarciu tej wystawy. Miarą wielkości i ważności tej wystawy dla Polski jest fakt, że Pan Prezydent przyobiecał swój przyjazd tu w dniu 13 czerwca na „Dzień rolnika“. W dniu 4 lipca zaś będziemy mieli zaszczyt gościć tu wodza naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Obecność członków rządu, obecność szerokich warstw naszego społeczeństwa, obecność licznych mieszkańców wsi — świadczy o zainteresowaniu tą wystawą w całej Polsce.

Aby zrozumieć wagę tego faktu, cofnijmy się o 37 lat wstecz do roku 1900, kiedy do tutejszej ubogiej wioski, która wcale nie wyglądała tak, jak wygląda w tej chwili, przybył obecny ksiądz prałat Bliźniński. Był to moment, kiedy rząd rosyjski usiłował podtrzymać rozdźwięki między dworem, plebanią i chłopem. Był to moment, kiedy pracowano, aby kapłan ka-

tolicki znajdował się jak najdalej od życia codziennego chłopca. Mimo to już w dwa lata po przybyciu księdza prałata do Liskowa powstaje stowarzyszenie pod nazwą „Gospodarz“ i wbrew opinii władz zaborczych, wbrew ich chęciom, zaczyna się w Liskowie budzić życie — więcej, zaczyna się budzić Polska. Był to patriotyzm, który krzewił ks. prałat Bliźniński, nie ten patriotyzm poetów, rzeczy wymaganych, ale patriotyzm życia codziennego, patriotyzm twórczej codziennej pracy chłopskiej.

I dlatego jeszcze na długo przed niepodległością naszą w Liskowie było życie polskie, była Polska, polska myśl, polska praca, polska wiara w jutro, polska wiara w powrót niepodległości. Wyniki tej pracy, które państwo zobaczycie za chwilę, nie wymagają, aby je wliczać. Z pracy tej wnioskujcie państwo o wartości duszy chłopca polskiego, wartościach jego pracy codziennej i zdolności jego przeciwstawiania się wszelkiemu przymusowi, wszelkiemu naciskowi. Te wartości trzeba tylko zorganizować, ocenić i użyć je, jak użył ks. prałat Bliźniński.

Obchodzimy dziś wielkie zwycięstwo je-



uznany jest przez cały świat za najlepszy. Zadać wszędzie.

go pracy i pracy tych, którzy z nim rozpoczęli walkę o lepsze jutro Liskowa.

Przemówienie swe zakończył p. premier odczytaniem nazwisk tych 34 osób, które przed 37 laty rozpoczęły w Liskowie pracę z ks. prałatem Bliźnińskim i które dziś już nie żyją oraz 8 osób jeszcze żyjących z ks. prałatem Bliźnińskim na czele. Pan Prezydent w ocenie zasług tych pionierów pracy wiejskiej kazał sobie przedstawić listę ży-



Ks. prałat Wacław Bliźniński, twórca dzisiejszego Liskowa

jących i w czasie swej bytności w Liskowie osobiście udekoruje tych zasłużonych obywateli kraju.

OTWARCIE WYSTAWY.

Z kolei p. premier przeciał wstęgę, dokonując otwarcia wystawy. Po akcie otwarcia p. premier wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do kościoła.

Uroczystą mszę świętą odprawił ks. prałat Bliźniński w asyście duchowieństwa parafialnego, następnie zaś kazanie okolicznościowe wygłosił ksiądz Starkiewicz, przed stawiając charakter Lisowa i dorobek ks. prał. Bliźnińskiego.

Po krótkim odpoczynku w domu parafialnym, p. premier udał się w towarzystwie członków komitetu wystawy na teren wystawowy, zwiedzając kolejno wszystkie pawilony i wzorowe urządzenia gospodarze wsi.

P. PREMIER OBYWATELEM HONOROWYM LISKOWA.

Przed budynkiem gminy Lisków nastąpiło z kolei przekazanie p. Prezesowi rady ministrów dyplomu obywatela honorowego gminy przez wójta gminy Ksawerego Pyrka. P. premier dziękując serdecznie za ten dowód przywiązania oświadczył, że chcąc „wkupić się“ do gminy ufunduje tablicę, na której wypisane będą nazwiska wszystkich, którzy przyczynili się do rozwoju Liskowa.

Po południu odbył się obiad dla 250 zaproszonych osób, wydany przez komitet wystawy.

Ks. prałat Bliźniński toastując na cześć p. premiera podkreślił, iż dorobek kulturalny Liskowa zawdzięczać należy nie jednemu człowiekowi lecz całej gromadzie rąk i serc chłopskich oraz dużej pomocy okolicznego ziemiaństwa jak i życzliwości i ofiarności władz państwowych.

W odpowiedzi p. premier wznosił toast na cześć prałata ks. Bliźnińskiego i mieszkańców Liskowa.

W godzinach popołudniowych na miejscowym boisku sportowym odbyły się ćwiczenia i pokazy gimnastyczne młodzieży sierocińca, które wykazały doskonałą formę fizyczną wychowanków i owocny wynik pracy wychowawców sierocińca liskowskiego.

O godz. 19 pan premier żegnany serdecznie okrzykami „Niech żyje“ przez zgromadzoną ludność Liskowa i komitet wystawy z ks. prał. Bliźnińskim na czele, opuścił Lisków.

20 samolotów zbombardowało Galdacano

BILBAO, 7. 6. (PAT). Wysłannik Reutera donosi, że 20 samolotów trójmotorowych zbombardowało m. Galdacano, położone o 9 km. na wschód od Bilbao.

Zgadza się!

I na mój los padła znaczna wygrana bo kupiłem go w słynnej ze szczęścia KOLEKTURZE RUNO

Rawicz i Ska, Lwów, pl. Mariacki 4

gdzie stale padają wielkie wygrane.

Nabywajcie więc losy I. klasy w „RUNIE“ bo los z „RUNA“ — to zapowiedź dobrobytu!

my, przeglądając cyfry, obrazujące wyższe szkolnictwo w Niemczech.

Niemcy w ostatnich latach doszły do ogromnej nadprodukcji ludzi z wyższym wykształceniem. Dlatego obecnie liczby studentów uległy tam znacznemu skurczeniu. Ciekawe jest jednak, że największej redukcji uległa liczba studentów prawa i filozofii.

Na wydziale prawnym liczba akademików spadła z 20.000 na 11.000, wynosi więc obecnie o 4 tysiące mniej, niż w Polsce. Filozofia spadła z 23.000 do 15.000. Natomiast studia techniczne wykazują mniejszą różnicę — 22 tysiące na 21 tysięcy, co jeszcze dziś wynosi przeszło 2 razy więcej, niż u nas. W jas-krawczych stopniu występuje to, jeżeli

chodzi o studentów medycyny i dentystryki, których liczba obniżyła się zaledwie z 28 tysięcy do 27 tys. i jest czterokrotnie większa, niż u nas.

Statystyka powyższa ma swoją wymowę i ona daje najlepszą odpowiedź maturzystom co mają robić dalej. Na podstawie powyższych cyfr, jak i obserwacji z życia Niemiec, młodzi abiturienti powinni unikać zapisywania się na wydziały o charakterze ogólnym, jak humanistyka, prawo, natomiast powinni raczej zapisywać się na medycynę, politechnikę lub wstępować do wyższych szkół handlowych, technicznych.

Tego wymaga i dobro osobiste i dobrze poięty interes Państwa.

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

Polsce nie wolno pozostać w tyle pod względem tworzenia mocy wewnętrznej

List otwarty sen. W. Malinowskiego do prezesa Jędrzeja Moraczewskiego

Senator Wojtek Malinowski nadesłał do prezesa Jędrzeja Moraczewskiego list otwarty, który w charakterystyczniejszych wyjątkach podajemy niżej:

— Szanowny Towarzyszu Prezisie!

Przed kilku dniami omawiając ze mną moją obecność na Zgromadzeniu Obozu Zjednoczenia Narodowego, o czym pisała prasa i podawało radio, wyraziście życzenie, abym publicznie w prasie ogłosił w jakim charakterze znalazłem się na zebraniu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Warszawie i dlaczego wziąłem udział w Prezydium tego zebrania.

Aby życzeniu Waszemu stało się zadość podaję do wiadomości publicznej, co następuje:

Mam za sobą sporą ilość lat ciężkiej walki o Niepodległość Polski, a to znaczy dążyłem przez tę walkę do stworzenia Państwa Polskiego. Dziś, kiedy Państwo to istnieje — obowiązkiem moim jest, dążyć ze wszystkich sił, aby to Państwo było mocne politycznie i gospodarczo. Gdybym dziś czynił inaczej, przekreśliłbym w ten sposób swój poprzedni wysiłek, swoje cierpienia. Rozważając to wszystko, co się dziś dzieje na świecie wśród innych narodów — muszę dojść do wniosku, że wobec przeobrażeń, jakie się tam dokonywują, wobec zbliżającego się przypuszczalnego drugiego aktu, wynikającego z dokończony wojny światowej, wobec wewnętrznego konsolidowania się społeczeństw w innych państwach — Polsce nie wolno pozostać w tyle (tak pod względem tworzenia mocy wewnętrznej jak i konsolidowania społeczeństwa). Dlatego uważam, że wszelkie próby zjednoczenia Polaków dla wyższych celów państwowych, jak obrona kraju, jak podniesienie Polski mocarstwowo i gospodarczo — wzywać, że próby takie powinny znaleźć zrozumienie i bezwzględne poparcie wszystkich bez różnicy stanów czy klas — wszystkich uczciwych Polaków!

Omówiwszy następnie rolę robotnika w dziele konsolidacji narodowej, autor listu wspomina o moralnych pobudkach, które go skłoniły do uczestniczenia w pracach Obozu Zjedn. Narodowego. Ponieważ uważam, — pisze sen. Malinowski, — że wysiłek skonsolidowania rozumnych, uczciwych i państwowo myślących Polaków powieść się powinien choćby w Obozie Zjednoczenia Narodowego — będzie to więc organizacja o charakterze wybitnie politycznym, przez to moja obecność nie jest sprzeczna ze statutem ZZZ. Pytaliście się mnie również o moje stanowisko w stosunku do zdania zawartego w deklaracji p. A. Koca, a tytująca się t. zw. „walki klas”. Na to zagadnienie odpowiedziałem już publicznie w Senacie przy debacie ogólnobudżetowej w dniu 5 marca r. b. następującymi słowami: „Nie chciałem tu poruszać zagadnienia i przyczyn walki klas. Nie będę mówił o egoizmie i chciwości ludzkiej, które przede wszystkim powodują walkę klas — ale nadmienię, że zasadniczym motorem w przyrodzie jest walka o byt, co stanowi istotę walki klas. Pragnę zwrócić uwagę na jeden ważny szczegół, że aby strony mogły „siaść przy jednym stole” — najpierw trzeba im dać prawo przy pomocy którego będą uzgadniać swoje sprzeczne a drażliwe interesy. Uważam przeto, że za ustawą o umowach zbiorowych trzeba natychmiast przystąpić do uchwalenia ustaw o rozjemstwie i radach zakładowych czyli delegatach fabrycznych”. Tak mówiłem w Senacie o tym ustpie deklaracji p. Koca, gdzie się mówi o walce klas.

Ubezpieczenie bezrobotnych na wypadek choroby

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że bezrobotni pracownicy umysłowi, przez czas pobierania zasiłku z powodu braku pracy, ubezpieczeni są na wypadek choroby we właściwych ubezpieczalniach społecznych na koszt Z. U. S. Dotyczy to również ubezpieczonych, którym odmówiono zasiłku z tego powodu, że w ostatnio wykonywanym zatrudnieniu nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia ani w gotówce, ani w naturze.

Wreszcie sami musicie przyznać, że nikt może nie dążył z takim wysiłkiem i uporem do załatwiania sporów wzajemnych t. zw. walki klas przy zielonym stole, jak właśnie przedstawiciele robotników w Izbach Ustawodawczych — zarówno partyjni jak i bezpartyjni. A i robotnicy ciągle żądają jak najszybszego uchwalenia ustaw t. zw. socjalnych, tym samym doprowadzają w końcu do tego, że „walka klas” zejdzie do roli walki „przy zielonym stole”.

Nie będzie to więc brutalna walka na pięści czy za pomocą skazywania robotników na przymusowe bezrobocie, przymusowego pozbawiania robotników pracy i głodowanie — będzie to walka mózgów, uczciwości i świadomości, gdzie co raz więcej arbitrem będzie Państwo. Sądze, Towarzyszu Prezisie, że te kilka słów wyjaśnienia Wam wystarczy. Pozostają więc z robotniczym pozdrowieniem.

(—) Marian Malinowski - Wojtek.

Organizacje kobiece w Obozie Z. N.

W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego p. Jana Kowalewskiego odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji kobiecych.

Reprezentowane były następujące organizacje: Samopomoc Społeczna Kobiet przez p. Zofię Moraczewską i p. Natalię Stejnową; Klub Radnych i Działaczek Samorządowych przez pp. Eugenię Waśniewską i Wandę Wardeja - Zagórską; Unia Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny przez p. Sliwińską, p. Sujkowską, p. Pełczyńską, p. Kudelską i p. Wierzbiańską (Organizacja

Harcerek); Stowarzyszenie Zjedn. Ziemianek przez p. Nowakowską; Koło Polek przez p. Bleszyńską; Unia Z. O. O. — P. W. K. przez p. Michałowską; Z. P. O. K. przez pp. Pohoską, H. Jaroszewiczową i p. Matuzewską; P. O. W. przez p. Piekarską; Stowarzyszenie b. Strzelczyń 1912—1914 przez p. Sawicką; Związek b. Kurierek przez p. Boguszewską - Szeligowską; Stowarzyszenie Peowiaczek przez p. Tomczakową i Rodzina Policyjna przez p. Polewską.

Na konferencji omówiono koordynację wysiłków współpracy organizacyjnej.

Zebranie organizacyjne oddziału OZN. w Radomsku

W Radomsku odbyło się zebranie organizacyjne oddziału Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zebraniu przewodniczył burmistrz miasta Kwaśniewski. Dłuższe przemówienia programowe wygłosił mec. M. Orleański, delegat władz centralnych O. Z. N., który w imieniu prezydium Centralnej Organizacji Miejskiej powołał władze oddziału w następującym

składzie: przewodniczący — Wojciech Kulikowski; członkowie — L. Kwaśniewski, dr. D. Popławski, G. Osiński, Cz. Buergel, pos. D. Drajwa, R. Olezyk, W. Podlewski, W. Sawicki, A. Szwedowski i K. Zalas.

Na zakończenie zebrania zgromadzeni uchwalili wysłanie depech holdowniczych: do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i p. A. Adama Koca.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców!

Kompromitacja „Robotnika”

Delegacja socjalistyczna z udziałem żyda-komunisty bawiła u komunistów polskich w Hiszpanii

Przed kilku dniami „Gazeta Polska” podała reprodukcję tytułowej karty organu czerwonego oddziału polskiego w Hiszpanii, noszącego nazwę batalionu im. J. Dąbrowskiego.

Do ochotników polskich wybrali się, korzystając z konferencji zawodowej zagranicą, przedstawiciele klasowych organizacji zawodowych w Polsce. Byli nimi: znany działacz klasowych związków zawodowych, pozostający pod wpływami PPS, Antoni Zdanowski oraz przywódca Bundu, b. radny miejski W. Alter. O wizycie tej organ oddziału polskiego „Dąbrowszczak” na czołowym miejscu podał następującą relację:

„Batalion nasz (im. Jarosława Dąbrowskiego) spotkał nie mały zaszczyt. 29 kwietnia odwiedzili nasz batalion przedstawiciele robotniczych organizacji tow. tow.: A. Zdanowski, sekretarz centralnej komisji związków zawodowych (klasowych), tow. Alter, przedstawiciel Bundu (socjalistyczna partia żydowska) oraz tow. Rwał, przedstawiciel centralnego komitetu komunistycznej partii Polski. Towarzysze ci odwiedzili nasz batalion i kompanię”.

Po ogłoszeniu tego dokumentu przez „Gaz. Pol.” „Robotnik” wystąpił z zastrzeżeniami, utrzymując, że doniesienie to jest fałszywe. A przede wszystkim zaprzeczył kategorycznie, jakoby wspólnie z towarzyszami Zdanowskim i Alterem bawili równocześnie i tow. Rwał.

Zaprzeczenie to jest jednak gołosłowne. Bo w odpowiedzi na nie zamieszcza repro-

dukcję oświadczeń gości polskich, zamieszczoną w tym samym „Dąbrowszczaku”. I znów na pierwszym miejscu towarzysz Zdanowski, na drugim komunistą Rwał, na trzecim towarzysz - bundowiec Alter.

Wreszcie poucza „Gaz. Polska” obrońcę Rwała pana K. Cz. z „Robotnika” kim jest jego klient.

„Na zakończenie pozwolimy sobie poinformować p. K. Cz. kto zacytował G. Rwał, przed uznaniem występów którego, wraz z p. Zdanowskim, publicysta „Robotnika” tak beznadziejnie się broni. Jest to mianowicie G. Reicher, syn Kalmana Reichera, łodzianin narodowości żydowskiej, żonany z Niemką. W ruchu komunistycznym przeszedł już kilka przemian narodowościowych; był już Ukraińcem i to nawet kierownikiem (pierwszym sekretarzem) Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy; był Niemcem w czasie drugiego powstania górno - śląskiego, gdzie maczał rękę w niejednej prowokacji w stosunku do powstańców śląskich. W słowie i piśmie prowadził propagandę przeciwko „polskiej okupacji G. Śląska” i „zahorzości polskiego imperializmu w stosunku do Niemiec” Owa niemiecka faza „patriotyzmu” p. Rwała - Reichera trwała bardzo długo, bo aż do roku 1934. Obecnie raczej przemawia do „batalionu im. Dąbrowskiego” w imieniu narodu polskiego”.

Bratanie się z taką kanalią, istotnie nie przynosi zaszczytu „towarzyszowi” Zdanowskiemu.

Wiadomości gospodarcze

LICYTACJA 7 TARTAKÓW NA POMORZU

Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu podaje do wiadomości, że ma zamiar wystawić na licytację 7 tartaków na Pomorzu, a mianowicie w Brusach, Ocyplu, Węboborku, Szlachcicach, Śliwicach, Brusach, Stawkach i Lubal.

HANDEL POLSKI Z WAŻNIEJSZYMI KRAJAMI

W ciągu pierwszych 4 miesięcy r. b. w porównaniu do analogicznego okresu z roku ubiegłego obniżył się wywóz z Polski do Anglii, przy równoczesnym wzroście przywozu, natomiast do Francji wywóz z Polski wzrósł, a przywóz obniżył się. Obroty towarowe z Niemcami, Belgią, Szwecją i Austrią wykazują tendencję wzrostu, zarówno w przywozie jak i wywozie. Również znaczący wzrost wykazują obroty z Włochami i Holandią, natomiast spadek z Rosją Sowiecką i Szwajcarią.

Z krajów pozaeuropejskich na uwagę zasługują znaczący wzrost wywozu towarów z Polski do Stan-

ów Zjednoczonych, natomiast przywóz do Polski wykazuje tendencję spadkową.

KURS PRZELICZENIOWY ZŁOTEGO I MARKI NIEMIECKIEJ

Z dniem 1 czerwca r. b. kurs przeliczeniowy złotego i marki niemieckiej w clearingu towarowym, którego gestje w Polsce prowadzi Polski Instytut Rozrachunkowy — zmieniony został na 2,09 zł. za jedną markę niem. Z tą datą wszelkie wpłaty importerów i wypłaty eksporterom obliczane będą po powyższym kursie bez względu na datę, w której nastąpiła odnośna wpłata po stronie niemieckiej.

EKSPORT DZICZYNY DO SZWAJCARII

W roku 1936 Polska eksportowała 242 q dziczyzny (zając, młodych kurapat, bażantów i świszów bekasów), wartości 25,448 franków szwaj. W stosunku do lat poprzednich eksport zmniejszył się o 10 proc. W roku 1934 wynosił 245 v. a. w roku 1935 450 a.



PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Przeciwko książce Wańkowicza

W dobie porozumienia polsko - niemieckiego rodzi się najwięcej nieporozumień i to z winy kontrahenta, który lubi się tym porozumieniem legitymować na zewnątrz, gdy mu to jest wygodne. Na wewnątrz kurs polityki antypolskiej w Prusach Wschodnich ani na chwilę nie osłabł. Czytamy w „Kurierze Poznańskim”.

W Kwidzynie odbył się ostatnio zjazd „Bund Deutscher Osten”, posiadający charakter imprezy, której ostrze było skierowane wyraźnie przeciwko Polsce. Zjazdowi przewodniczył znany ze swojego antypolskiego stanowiska kierownik naczelny B. D. O., prof. Oberländer z Królewca; w obradach wzięli udział, poza delegatami związkowymi, również przedstawiciele władz państwowych i partyjnych. Na ten czynny udział w obradach, przedstawiciele władz państwowych warto zwrócić uwagę, jako na wyraz poparcia, jakim zresztą nie od dziś niemieckie władze państwowe darzą wszelkie poczynania BDO, w lwiej części skierowane przeciwko polskości.

Wszyscy referenci — jak to podkreśliła jednogłośnie prasa niemiecka w swoich sprawozdaniach ze zjazdu — wystąpili z postulatem zwrócenia większej uwagi na Polskę, podkreślili konieczność oparcia propagandy niemieckiej w sprawach polskich na prawdzie obiektywnej (uwaga istotnie na czasie, jeżeli chodzi o stronę niemiecką!) i zwrócili uwagę na konieczność przyswajania sobie języków wschodnio-europejskich dla lepszego zrozumienia terenu i ludzi.

Zjazd wypowiedział się przeciwko książce M. Wańkowicza „Na tropach Smętka”, jako „poniżającej niemieckich Mazurów” i zakłócającej dobre stosunki polsko-niemieckie.

Jedną jedyną książką M. Wańkowicza — zdaniem BDO — stanowiącą na poważne obciążenie dla dalszego rozwoju dobrych stosunków polsko-niemieckich. Czyż jednak bardziej nie obciążają tych stosunków dziesiątki i setki ukazujących się w dobie „porozumienia polsko-niemieckiego” antypolskich wydawnictw niemieckich?

Protestujemy przeciwko zmianie nazwisk żydowskich

Wyrok handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie firmy Tobis-Klang-film będzie miał ważne znaczenie dla sprawy polsko-żydowskiej jako pouczający precedens:

„Wydział handlowy Sądu Okręgowego ogłosił wyrok, mocą którego zakazał firmie kinematograficznej Tobis-Klang-film używać nazwy firmowej. Stało się to na skutek skargi mieszkańca Lwowa Tobisa, który domagał się na mocy ustawy o ochronie nazwisk zakazu posługiwania się firmie tą nazwą”.

Może nareszcie skończy się anarchia w dziedzinie zmian nazwisk żydowskich na aryjskie. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Należy protestować, gdy żydzi zmieniają swe nazwiska. Protest taki, jak wiadać, odnosi skutek.

Byle mać

Prasa narodowo-demokratyczna, chcąc rozbić O. Z. N., którego akcja konsolidacyjna poczyniła wielkie postępy — puściła w obieg fałszywą monetę plotki, wyśnawiając za partyjnego paznokcia — takiej treści:

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Warszawie poufna narada b. sekretarzy i działaczy BBWR, rozgorączkowany na kierownictwo OZN, które odsunęło ich od pracy organizacyjnej. Przy mianowaniu regionalnych zarządów w „sektorze” miejskim i wiejskim pominięto wiele osób najbardziej pronosowanych polityków dawnego BBWR. Chodziło o to, ażeby w ten sposób zneutralizować zarzuty, że OZN jest kontynuatorem Bloku.

Gdy zawodzą argumenty, liczy się na fantastyczne bzdury, byle mać. (kls.)

Szlakiem przyłączonych do Pomorza powiatów

(Od specjalnego wysłannika naszych wydawnictw).

Kwestia poszerzenia województwa pomorskiego jest już przesądzona. Mimo to wśród niektórych powiatów, mających stanowić wspólną z Pomorzem jednostkę administracyjną, nurtują takie i inne poglądy, wyrabiają się rozmaite nastroje. W cyklu reportaży z tych terenów będziemy się starali oświetlić te poglądy, poddać je krytycznej ocenie, zapoznać Pomorzanie z tym dorobkiem gospodarczym, kulturalnym, jaki wnoszą do naszego regionu przyłączone polacie sąsiednich województw.

W ten sposób ułatwimy sobie wz-

W tej chwili, i o ten temat potracę. Pracuję właśnie z Nieszawy, gdzie byłem po raz pierwszy i gdzie przede wszystkim szukałem tych żydów. Będzie to dla jednego rewelacją, ale ja tam tych żydów nie znalazłem. Zdaniem moim Toruń jest więcej zażydzone aniżeli Nieszawa. Bo proszę tylko zważyć: na blisko 4000 mieszkańców w miasteczku tym siedzi nie pełna 70 żydów.

Nieszawa nie przychodzi do Pomorza z pluskami.

Nieszawa, w czerwcu

Zatem od strony zachodniej nie powinno być obaw. Zrobi się.

Wspomniałem na wstępie, że tamta stro na nowym układem rzeczy nie jest oczarowana. Zniewolony jestem co do tego dać komentarz.

W stu procentach niepokojące niezadowolone wyraża ludność żydowska. Ja ich rozumiem. Z ich stanowiska obawy są uzasadnione. Nieco mniej rozumiem właścicieli ziemskich, którzy zapatrują się na problem z pewną rezerwą. Ale masa, ale



1) Kościół farny w Nieszawie. 2) Pomnik Chrystusa Króla na tle klasztoru franciszkańskiego.

Jemne zapoznanie się, wychodząc z tej zasady, że połączenie się duchowe, uczuciowe większy przedstawia walor z punktu widzenia interesu zbirowego, aniżeli połączenie się administracyjne, które jest zaledwie wstępem do tego wielkiego, historycznego procesu, którego jesteśmy współtwórcami.

Red.

Rozpoczynając wojaz szlakiem przyłączonych do Pomorza powiatów, miałem na widoku dwa podstawowe cele: 1) obeznanie się z uczuciami, nastrojami ludności tych ziem b. Kongresówki, które mają się z Pomorzem zespolić administracyjnie, a następnie i duchowo, i po 2-gie zbadanie dorobku gospodarczego, kulturalnego, społecznego, z którym te prowincje do Pomorza przychodzą.

Bo właściwie ta i tamta strona są sobie narazie regionalnie obce.

Długi korowód dziesiątków lat minie, zanim proces historyczny, który dokonywa się za naszych dni, wykształci jeden typ obywatela rozszerzonej dzielnicy. Rany, zadane nam przez naszych odwiecznych ciemiężycieli, już się zabiżniły — to prawda, ale pozostały jeszcze widoczne szwy, które się wygładzą we wzajemnym współżyciu kilku następujących pokoleń, aż wreszcie samo życie zrodzi nowy wzór Polaka, będącego wspólną wypadkową zalet i wad i tych i tamtych, których zły los rozdzielił, a których dobre dzieje naszych czasów połączyły w jedną wielką wspólnotą Polską, w jedno nierozzerwalne narodowe obcowanie.

Nie sądzimy, jak to dogadza miłości własnej Pomorzanie, że mieszkańcy b. Królestwa są oczarowani zmianą, jaka ma się dokonać. Już ci, że kultura, wyższa stopa życiowa, zachodnio - europejski sposób pojmowania życia są same w sobie atrakcją dostatecznie pociągającą, ażeby mieszkańcom b. Kongresówki ukazały się w całej okazałości powaby współżycia na płaszczyźnie tam narazie zaniedbanej, ale z drugiej strony, — mówny szczerze, — połać Mazowsza, mająca z Pomorzem tworzyć jednostkę administracyjną nie przychodzi do nas z pustymi rękoma. Owszem, niesie piękne dary społeczne, jak wyrobienie gromadnie entuzjazmu pracy i rozmach niczym nie krepowany.

Chociażby takie rypińskie. Proszę tylko popatrzeć jakie tam już wybudowano szkoły, jaka wspaniała sieć dróg bitych, jaka tradycja pracy spółdzielczej i jakie pyszne jej rezultaty, że wymienimy tylko spółdzielnię mleczarską „Rotr”. „Zgodę” Banki itd.

Te pozycje muszą się liczyć w bilansie. Nowe powiaty z tamtej strony nie przychodzą całkiem do nas jak ubogi krewny. Przeważnie pod niejednym względem stają z Pomorzem, jako równy z równym. To stwierdzenie potrzebne jest, ażebyśmy mogli sobie ułatwić przyszłe rozmowy, ażebyśmy nie stwarzali fałszywych nastrojów, któreby dzieło konsolidacji międzydzielnicowej mogły utrudnić.

Poznajmy się tedy dokładnie i bez uprzedzeń.

A żydy? — zaskoczy mnie ktoś pyta-

Stara, sędziwa, patyna wieków pokryta Nieszawa, a przecież społecznie unowocześniona.

Pewno, że gorzej pod tym względem z Rypinem, Lipnem. Ale właśnie w tym zdaniu, że te powiaty łączą się z Pomorzem problem żydowski będziemy rozwiązywali wypróbowaną metodą pomorską. W tej dziedzinie Pomorze ma doświadczenie, boć przecież niektóre miasteczka pomorskie były przed wojną bardziej zażydzone, aniżeli Rypin czy Lipno.

stan średni, ale inteligent miejski powiada:

— Jeśli już tak postanowiono, bierzcie nas, tylko zaraz.


Dlaczego zaraz?

— A bo, im prędzej, tym lepiej! — słyszcie odpowiedź.

To nie jest argument, prawda, ale jest nastrój w tych słowach i on ma dla publicysty pierwszorzędne znaczenie.

Żydzi natomiast rozwijają cały swój prze-

myślony aparat pantoflowej propagandy.



DRA LUSTRA

PUDER EGZOTYCZNY

nadaje naturalny mat,
zdobi suchą, i normalną, cerę

Kongres olimpijski obraduje w Warszawie

W dniu 7 bm. o godz. 17 w gmachu prezydium Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie 34 sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z udziałem przedstawicieli rządu polskiego i dyplomacji.

Uroczystość rozpoczęła się od chóralnego wykonania hymnu olimpijskiego, po czym przemówienie wstępne wygłosił prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Głabisz, po czym kolejno przemawiali: pan premier Sławoj Składkowski, prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński, oraz prezes

M. K. Ol. hr. de Baillet - Latour. Po przemówieniach chór odśpiewał pieśń Gaude Mater.

Na sesji reprezentowane są państwa: Belgia, Czechosłowacja, Szwecja, Monaco, Węgry, Grecja, Jugosławia, Finlandia, Włochy, Holandia, Lotwa, Norwegia, Austria, Niemcy, Bułgaria, Anglia, Francja, Japonia, Egipt, Stany Zjedn., Liechtenstein.

Z przemówień, wygłoszonych podczas otwarcia Kongresu, podajemy

przemówienie prezesa Rady Ministrów gen. Felicjana Sławoj-Składkowskiego

„W imieniu rządu witam serdecznie szanownych panów. Zasiadać panowie będziecie w stolicy państwa, którego naród z zapalem i ambicją odnosi się do pięknej idei olimpijskiej. Tężyzna fizyczna obok tężyzny psychicznej wszystkich warstw społecznych jest naszym celem. Zostawił go nam do wypełnienia nasz Wielki Wódz Narodu, Twórca jego Niepodległości, Marszałek Piłsudski. Ambicje polskie w tej dziedzinie niezawodnie znacznie przerastają to, co tu zostało dotąd osiągnięte. Pracujemy usilnie dla osiągnięcia jak najlepszych rezultatów z tym większą nadzieją na pomyślność naszych wysiłków, iż problem ten otoczony jest życzliwą opieką Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz nadzorowany czujnie przez wodza naczelnego, Marszałka Śmigłego - Rydza.

Pragniemy, aby wśród naszej młodzieży

wyrośli wielu przyszłych olimpijczyków.

Niechże obecna sesja komitetu zacieśni wzajemną współpracę i zaufanie, niech będzie dalszym etapem w realizacji prac olimpijskich, mających przynieść odrodzenie fizyczne i moralne ludzkości.

Ta odrodzona waszymi staraniami, panowie, ludzkość nie zawaha się wejść na słoneczną drogę, wiedząc o piękna ciała i ducha starożytnej Hellady”.

W uroczystości otwarcia 34-tej sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wzięli udział poza p. premierem gen. Sławoj - Składkowskim minister komunikacji Ulrych, członkowie korpusu dyplomatycznego z pp. ambasadorami Francji, Niemiec, Włoch i Stanów Zjednoczonych A. P. na czele, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Szembek, podsekretarz stanu w Min. W. R. i O. P. Bleszyński,

Buduje



swoją przyszłość

na mocnym fundamencie

kto gra w szczęśliwej kolekturze

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154.

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie
Konto P. K. O. 18.814. (4111)

Z ust do ust krąży wieść złowróżbna:

Pomorze Kongresówce narzuci swoje podatki, swoje ciężary. Rolnicy obawiają się robotnika pomorskiego, którego wyższy standard życiowy rozbudzi apetyty robotników rolnych w Kongresówce. Pomorzanie są dzielnicowcami i będą z góry spoglądać na kongresowiaków itd.

Takie i tym podobne brednie puszczają w obieg, wiadomo kto, — i u bezkrytycznych znajduje wiare.

Tej szkodliwej propagandzie, bo stawiającej zapory i zasieki na drodze wzajemnego zbliżenia się duchowego połączonych prowincji — należy się przeciwstawić. Robimy to w cyklu reportaży pod tytułem jak wyżej.

Rozpocznijmy od Nieszawy, poprzestając tymczasem na podmalowaniu tła, ażeby tym wyraziściej ukazał się obraz przyszłych zmienionych stosunków społeczno - gospodarczych w nowych administracyjnych ramach województwa pomorskiego.

Chwila jest osobliwa, zaśię i osobliwszej wymaga uwagi. W oczach naszych tworzy się historia, tedy spojrzymy na nią beznamytnym okiem obserwatora w cyklu reportaży z terenów, które w oczach naszych będą się pomorzanie, które pod niejednym względem będą wiązały nić polskiej wspólnoty dziejowej, tak nagle zerwanej brutalną ręką krzywdzicieli naszej Ojczyzny.

A ciekawi tu ludzie, ciekawe zdarzenia i współczesne dzieje tych ziem budzą mnóstwo refleksji.

L. S.

min. Matuszewski, gen. Rouppert, gen. Olshyna - Wilczyński, płk. Kiliński, płk. Brochwicz - Lewiński i inni.

Konferencja prasowa z okazji 34 sesji M. K. O.

W poniedziałek w hotelu Europejskim odbyła się konferencja prasowa, zwołana z okazji rozpoczynającej się w Warszawie 34-jej sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Na konferencję licznie przybyli przedstawiciele prasy zagranicznej, akredytowani w Warszawie oraz przybyli specjalnie na sesję, a także reprezentanci prasy krajowej.

Z ramienia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przybył prezes Komitetu — hr. de Baillet - Latour, który udzielał wyczerpujących informacji o temat mających się odbyć obrad w związku z zadawanymi mu przez dziennikarzy pytaniami.

Udzielane prasie informacje dotyczyły głównie dwóch najważniejszych zagadnień bieżącej sesji, a mianowicie: sprawy programu igrzysk w Tokio oraz znanego problemu narciarstwa w igrzyskach zimowych. P. Baillet - Latour wyraźnie podkreślił, że igrzyska zimowe pozbawione punktów narciarskich straciłyby kompletnie na wartości. Jeśli więc konflikt narciarski nie zost. załatwiony — igrzyska zimowe 1940 r. prawdopodobnie nie doszły by do skutku.



PRZYGODA W WENECEJI

RUDOLPH AXEL ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

46)

— Tu nie chodzi o pani syna, madame, lecz o jego przyjaciela.

— O to jest bardzo zły człowiek! — podchwyciła gorąco staruszka. — Nieznam go osobiście. Ukrywał się przede mną, a do Leona przychodził tylko w nocy. To jest okropny człowiek, monsieur! Leon się okropnie zmienił na niekorzyść, gdy zaczął z nim obcować.

— Pani może być spokojna, znajdziemy tego człowieka — odparł Valani i jednocześnie spojrział porozumiewawczo na wysokiego pana, który stał za krzesłem staruszki.

Wywiadowca francuski pochylił się wówczas i podał jej ramię.

— Chodźmy, madame Cassier. Pani jest zanadto wzruszona tym spotkaniem. Przyjdziemy jutro i pani opowie resztę tym panom.

— Tak pan sądzi, panie Durot?... Zmęczyłam się, jestem już stara, schorowana... Niech panowie nie będą zbyt surowi dla Leona. Do widzenia... Chodźmy, panie Durot... Do widzenia, mój synu. Powiedz tym panom szczerą prawdę. Tak będzie najlepiej.

KTO JEST MORDERCĄ?

W sali powiało zgrozą. Wszyscy z zapartym tchem patrzyli na wywiadowcę Durota, który prowadził staruszkę podtrzymując ją ostrożnie pod ramię.

Aresztowany milczał ciągle. Stał z nisko zwieszoną głową i z mocno zacisniętymi wargami.

— No... doktorze Cassier? — podjął Valani nieco ochryplym głosem, gdy drzwi się zamknęły za tragicznym świadkiem. Usłucha pan rady starej matki i powie nam wreszcie całą prawdę?

Prawie minuta upłynęła w milczeniu. Aresztowany westchnął głęboko.

— Tak, nazywam się rzeczywiście Leon Cassier. Ale ja nie zamordowałem tej dziewczyny!

— Niech pan nie zapomina o swojej matce, Cassier!... Więc to pan przychodził do starego Ruocco z zaproszeniem dla signoriny, która tam mieszkała?

— Tak, ja... — wykrztusił aresztowany. — Ale nie wiedziałem, co z tego wyniknie.

— Działał pan z czyjegoś polecenia?

— Tak.

— Kto je panu dał?

Zdawało się przez chwilę, że zaraz padnie jakieś nazwisko: oskarżony otworzył usta, spojrzął błędnym wzrokiem na sędzię, po czym znowu zamknął usta.

na grupkę urzędników prefektury i policjantów, którzy słuchali z zapartym tchem... i utknął nagle. Po tem brzydki grymas wykrzywił jego twarz, bezgłośnie uśmiech wstrząsnął całą postacią.

— Doktor Cassier... — wymówił z trudnością. — A właściwie ten, który tu uchodzi za doktora Cassiera...

— Nie! Nieprawda!... — krzyknęła przeraźliwie Grażyna Morzeńska zrywając się z miejsca.

Berezowicz i Antocki ledwo powstrzymali dziewczynę, która w porwywie dzikiego gniewu jak gdyby się chciała rzucić na oskarżonego.

Valani podniósł dłoń.

— Proszę o spokój! — Potem zwrócił się do aresztowanego. — Chce pan powiedzieć, że dostał polecenie od człowieka, który wśród nas uchodzi za doktora Cassiera, tak? Jak on się nazywa w rzeczywistości?

— Doktor Sven Oesterberg...

Młody król przyjmuje defiladę



Zdjęcie nasze przedstawia młodego króla jugosłowiańskiego Piotra II przyjmującego w Belgradzie defiladę oddziałów gwardii królewskiej, w mundurze sokolim.

Aresztowany ciągle się uśmiechał obrzydliwie. Valani poszukał wzrokiem Antockiego, który podtrzymywał na pół nieprzytomną pannę Morzeńską, dłońią prawej ręki otarł czoło, zroszone obficie potem i zapytał:

— I jemu pan oddał swój dobry paszport?

— Tak, bo sam już od paru lat posługiwałem się nazwiskiem Morati lub Pazzi.

— I Oesterberg... to jest ten człowiek, który mieszka w pałacu Grioniego — polecił panu zaprosić tam signorinę Morzeńską?

— Tak.

— Więc on zamordował Głulię?

— Prawdopodobnie. Przy tym nie byłem...

— Cassier! — przerwał Valani z niezwykłą powagą — chodzi o pańską głowę!... Mamy bardzo wiarygodnych świadków — w tym nawet urzędnika policji — którzy w krytycznych godzinach widzieli tego doktora Oesterberga daleko od miejsca mordu. Ale gdzie pan był wówczas? Człowiek z pałacu Grioniego mógł być pańskim współnikiem, mógł pana nakłonić do pomocy, ale pan będzie uchodził za sprawcę potwornego czynu, jeśli nie udowodni, gdzie był dwudziestego dziewiątego maja między ósmą a dziewiątą wieczorem.

Twarz aresztowanego zamieniła się we wstępną maskę.

— Byłem na wodzie... — odpowiedział wahając się nieco.

— Sam?

— Tak.

— W łodzi?

— Nie, w gondoli. Ja...

Cassier urwał nagle. Stał się nagle biały jak płótno. Zrobił beznadziejny ruch i osunął się powoli na posadzkę, zupełnie nieprzytomny.

Zawezwany lekarz policyjny stwierdził ciężkie omdlenie, spowodowane silnym zdenerwowaniem.

Valani wstał, trochę rozluźnił palcami mokry kołnierzyk.

— Przerwywam przesłuchanie na godzinę. Zaniść oskarżonego do celi. Tymczasem omówimy dalsze zarządzenia...

NOWE POWIKLANIE SPRAWY

Berezowicz wyprowadził Grażynę z sali na podwórze i posadził ją na kamiennej ławce ozdobionej skrzydlatymi lwami św. Marka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SENATOR SEIB

O zmianie granic województwa pomorskiego

(Ciąg dalszy).

A wtedy poza sprawowaniem czynności w zakresie budowy i utrzymywania dróg, poza wszelką działalnością o charakterze społecznym, Pomorski Wojewódzki Związek Komunalny obowiązany jest zwracać szczególną uwagę na rozległą działalność kulturalną oraz stwarzać jak najdalej idące możliwości na odcinku życia gospodarczego. Pomorze bowiem winno się stać istotnie silnym, naprawdę bogatym, ludnym i mocno obronnym zapleczem Gdyni, owego — jak to określili niedawno p. Minister Skarbu, — „kamienia węgielnego bytu i przyszłości Polski”. Wszystkie owe wysoce odpowiedzialne, a ze stanowiska państwowego niezbędne powinności mogą być rozwiązywane dodatnio tylko przy odpowiednich zasobach finansowych. Zasoby te gromadzone są przez stosowanie specjalnego podatku wojewódzkiego i z dotacji, uzyskiwanych ze Skarbu Państwa. Źródła owe stale się jednak kurczą. Podczas obrad komisyjnych miałem możność wykazać fakt ten szczegółowymi danymi. Wynikało z nich, że pierwsze, najbardziej podstawowe źródło wpływu Wojewódzkiego Związku Komunalnego zmniejszyło się na przestrzeni ostatnich sześciu lat z górą o 50 proc., dotacje państwowe skurczyły się w tym samym czasie przeszło trzykrotnie.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy obecnym stanie rzeczy, wobec wyzyskania w całej pełni zdolności płatniczej Pomorza, omawiany Związek Komunalny nie

ma najmniejszych widoków na pomnożenie wpływów z podatków wojewódzkich. A gdzie są potrzeby związane z istnieniem i twórczym działaniem innych nie mniej ważnych placówek jak np. samorządów gospodarczych, czy to powiedzmy, Pomorskiej Izby Rolniczej lub Izby Przemysłowo-Handlowej?

Szczególnie Izba Rolnicza ze względu na rolniczy charakter Pomorza ma wiele zadań do spełnienia. Aczkolwiek struktura socjalno-gospodarcza wsi pomorskiej jest zdrowsza niż w innych dzielnicach, a wysoki poziom kultury rolnej, mimo braków biologicznych gleby, pozwala na osiągnięcie znacznych nadwyżek produkcji rolnej, tym nie mniej istnieje cały szereg zagadnień w zakresie normalnego rozwoju tej najistotniejszej w tej chwili dziedziny życia gospodarczego na Pomorzu, które wymaga opieki ze strony Izby Rolniczej.

Możliwość rozwiązania wszystkich tych trudności, rozwiązania nie w imię jakichś lokalnych ambicji, jeno ze względu na układ warunków gospodarczych i politycznych w zasięgu państwowym, istnieje głównie w rozszerzeniu płaszczyzny podatkowej przez powiększenie obszaru Pomorza. Za powiększeniem tym przemawia również potrzeba spojenia grawitujących zawsze w kierunku Pomorza Kujaw, a także potrzeba ujednostajnienia podziału terytorialnego dla spraw administracji ogólnej z podziałem takim dla władz niespolonych.

Wystarczy dla przykładu zauważyć, iż działający na Pomorzu okręg wojskowy położony jest na terenie trzech województw,

Wreszeie najwyższy już czas zniwelować granice byłych zaborów, aby nie naprowadzały one więcej smutnych wspomnień o haniebnej niewoli narodu.

Jak z przedłożenia rządowego wynika, zwiększenie obszaru Pomorza ma być dokonane kosztem czterech najbliższych powiatów warszawskich, oraz kosztem województwa poznańskiego przez wyłączenie zeń powiatów: bydgoskiego z miastem Bydgoszczą, inowrocławskiego z miastem Inowrocławiem, szubińskiego i wyrzyskiego. Uchwała sejmowa poszła dalej, by zdecydowała o dołączeniu do rozszerzonego województwa pomorskiego także części powiatu mogileńskiego, a mianowicie gmin: Chelmce, Kruszwica i Kruszwica miasto.

Mówiąc o celowości zmian granic Pomorza, trzeba stwierdzić, że i tereny przyłączone doń znajdują właściwe dla siebie miejsce w nowym województwie. Można rzec, iż ustawa o zmianie tych granic przesądza formalnie o związkach faktycznych, jakie istnieją pomiędzy owymi terenami a Pomorzem. Związki te są różnorakie — zarówno etniczne, jak i historyczne, czy geograficzne lub gospodarcze. Zauważyć bowiem należy, iż nawet właściwie Pomorze, położone po lewym brzegu Wisły, nie jest zamieszkałe w całości przez rdzennych Pomorzanie, gdyż tylko powiaty północne zajęte są przez Kaszubów, wiodących się od Pomorzanie, natomiast Krajniacy i Borowiacy wywodzą się z Wielkopolan, a zaś Kociewiacy od Kujawian. Widzimy zatem, że za wyjątkiem Kaszubów, którzy pochodzą ze Słowian Połabskich — wszyscy inni są

siejści Pomorzanie mają ten sam pień etniczny co i ludność najdawniejszego państwa polskiego. Wszak np. ziemia chełmińska, stanowiąca dziś nierozdzielalną część Pomorza, zamieszkaną była już w czasach przedhistorycznych przez polski szczerp Kujawian. Ludność więc ziemi chełmińskiej i Kujaw, które obecnie niemal w całości mają wejść w skład Pomorza, tworzyła i tworzy ten sam szczerp kujawski, a ziemia chełmińska była już w czasach przedhistorycznych (jak świadczy o tym dr. Łęga) przedłużeniem właściwych Kujaw.

Kujawy raz już za Łokietka weszły na krótko, bo na jedno dziesięciolecie, w skład ziem nadbałtyckich. Stało się to w 1332 r., gdy zajęli je Krzyżacy. Dopiero Kazimierz Wielki w traktacie kaliskim odzyskał Kujawy, które odtąd aż do rozbiorów tworzą osobną jednostkę administracyjną. Po drugim i trzecim rozbiorze Polski przeszły one całkowicie pod panowanie Prus, tworząc wraz z Pomorzem i Poznańskim t. z. zabór pruski. Po kongresie wiedeńskim nastąpił podział Kujaw na północno-zachodnie pruskie z Bydgoszczą i Inowrocławiem, oraz południowo-wschodnie rosyjskie z Włocławkiem, Aleksandrowem i Brześciem Kujawskim, które wchodziło w skład województwa mazowieckiego, a po 1867 r. do gubernii warszawskiej.

Właściwie Pomorze łączyła z Kujawami przez długie wieki jednolitość administracji kościelnej. Pomorze gdańskie wchodziło przez kilkaset lat w skład biskupstwa kujawskiego we Włocławku. Biskupi kujawscy byli więc wówczas także biskupami pomorskimi.

(Dokształcenie nastąpi).

Kredyty zaliczkowe

Ważne wiadomości dla osób i firm zajmujących się handlem rolniczym

Państwowy Bank Rolny udziela kredytów na sfinansowanie zbytu artykułów rolniczych na rynku wewnętrznym i za granicą w formie wypłacania zaliczek pod dokumenty przewozowe w wysokości 65 procent wartości towaru. Ze względu na korzystne warunki i dogodną formę, umożliwiającą szybką wypłatę, kredyty te zasługują na specjalną uwagę firm i osób zajmujących się handlem rolniczym.

Oprócz tego Państwowy Bank Rolny udziela kredytów zaliczkowych pod zastaw towarów, złożonych w domach składowych i magazynach prywatnych do dyspozycji i pod kontrolą Banku. Procentowa wysokość zaliczek w stosunku do wartości towaru wynosi dla poszczególnych głównych artykułów następujące normy:

- 1) zboża i ich przewozy, surowce i półprodukty włókiennicze, oraz przetwory ziemniaczane do 75 procent;
- 2) jaja, masła, sery i drób bity w chłodni, oraz szynki w puszkach do 70 proc.;
- 3) przetwory z owoców i warzyw, rośliny przemysłowe i ich przetwory, oraz skóry surowe do 65 proc.;
- 4) nasiona, grzyby i jagody suszone, przetwory z grzybów i jagód, przetwory z ryb do 60 proc.;
- 5) owoce i warzywa świeże, mięso w chłodni, przetwory mięsne, ryby mrożone do 50 proc.;
- 6) cukier z kontyngentu wewnętrzne go do 80 procent.

Przy schorzeniach woreczka sercowego, zastawek sercowych, mięśnia sercowego i nerwów serca, mała szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa stosowana rano na czczo oczyszcza jelita i skutecznie sprzyja trawieniu, nie wywołując żadnych przykrych objawów. Zalec. przez lek.

Zatrucie mięsem w Chełmży

Jak stwierdził lekarz miejski w Chełmży, dr. Napiórkowski, uległy zatruciu mięsem dwie mieszkanki, 37-letnia Maria Marchlewska i Rozalia Rejwero-wa, które odstawiono do szpitala w stanie groźnym. Mięso było nieświeże, zawierało trychiny i pochodziło z nielegalnego uboju. W sprawie tej podjęły dochodzenia władze śledcze.

Wyrok sądowy za bezprawne pobieranie zasiłków Z. U. S.

Sąd Grodzki w Warszawie rozpatrywał sprawę K. N., oskarżonego o świadome wprowadzenie w błąd Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. N. podając się za bezrobotnego, uzyskał zasiłek z Z. U. S., z powodu utraty pracy.

Po stwierdzeniu, iż N. był zatrudniony, a tym samym popełnił nadużycie, Zakład Ubezpieczeń Społecznych skierował sprawę na drogę sądową. Sąd skazał N. na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, oraz zasądził na rzecz Z.U.S. koszty sprawy.

Bilans i szczęście

Zwyczaj zapisywania ciekawych myśli i powieści, jakie spotyka się w książkach, jest swego rodzaju manią, ale manią pożyteczną, bo z tej skarbnicy przeróżnych mądrości niejednokrotnie można zaczerpnąć rady i otuchy w wielu okolicznościach życia. Oto, co przed chwilą przeczytałem pod nagłówkiem: „Bilans i szczęście” z „Dawida Copperfielda” Dickensa: „Dochód roczny: dwadzieścia funtów szterlingów; rozchód roczny: dziewiętnaście funtów szterlingów, dziewiętnaście szylingów, sześć pensów i saldo — szczęście. Dochód roczny — dwadzieścia funtów szterlingów; rozchód roczny: dwadzieścia funtów szterlingów, sześć pensów; saldo — nieszczęście”.

Dodajmy do tego komentarz polski: jeżeli ktoś zarabia np. 6000 złotych rocznie, a wydaje — 5999 złotych i 90 groszy, ten może nazwać siebie szczęśliwym; kto zaś zarabia 6000 złotych, a wydaje 6001 złotych ten jest stracony.

Tak, niezaprzeczalnie, organizacja finansowa rodziny, czyli t. zw. buchalteria domowa jest jedną z podstaw szczęścia rodzinnego. Łatwo je zburzyć, jeśli się nie umie żyć „z otówkiem w ręku” lub jeśli nie umie się znaleźć rady wtedy, kiedy i otówek wypada z ręki...

Dogodne warunki, jak również fakt, że kredyty te umożliwiają upłynięcie kapitału, uwięzionego w towarze, powinny zachęcić zainteresowane sfery handlowe do jak najszerszego korzystania z tychże kredytów.

Z uroczystości stulecia gimnazjum chełmińskiego



Uczestnicy uroczystości na tle starych murów kościoła gimnazjalnego. W środku p. wojewoda pomorski Raczkiewicz i ks. biskup Dominik.

Spaliło się pół wsi

Katastrofalny pożar w Podlesiu rypińskim

W ub. tygodniu powstał niespodzianie za białego dnia pożar w zabudowaniach gospodarza Józefa Piątkowskiego we wsi Podlesie pow. rypińskiego. Podlesie, wieś biedna, zamieszkała przez 30 gospodarzy, przeważnie małorolnych

na mało urodzajnej przytym glebie, zabudowana jest w ten sposób, iż budynki gospodarzy stoją jeden obok drugiego a niektóre służą kilku rodzinom. To spowodowało, że ogień, podniecony przez dmący wiatr, roznoząc wo-

ne rozszerzenie tej akcji. W pierwszym jedynie kwartale 1937 r. Państwowy Bank Rolny wypłacił rolnikom bezpośrednio lub za pośrednictwem ich lokalnych instytucji kredytowych oraz przedsiębiorstwom rolniczo-handlowym i organizacjom zbytu ogółem prawie 19 mil. zł. pod postacią kredytów krótkoterminowych, podczas gdy w ciągu całego roku 1936 odpowiednie wypłaty osiągnęły kwotę niewiele stosunkowo wyższą, gdyż ok. 24 mil. zł. Przyjąwszy pod uwagę, że upłynęła dopiero 1/3 roku, można śmiało określić, że suma kredytów tegorocznych wzrosła w dwójnasób w stosunku do zeszłorocznego roku, szczególnie silny wzrost należy skonstatować w zakresie finansowania zbytu na rynku wewnętrznym, a specjalnie w dziale przetworów mięsnych (2,7 mil. zł. w I kwartale wobec znacznie mniejszych sum w roku ubiegłym). Zwiększenie przeszło dwukrotnie wykazują również obroty kredytowe przeznaczone na finansowanie eksportu rolnego oraz na finansowanie przetwórstwa.

koło płonące żagwie, przeniósł się wkrótce na sąsiednie budynki, tak iż w ciągu kilku godzin spaliły się zabudowania 15 gospodarzy, w tym 5 domów t. zw. „czworaków” z inwentarzem, zapasami żywności i urządzeniami gospodarskimi.

Z ludzi odniosła silne poparzenia Henryka Klepowiecka, licząca lat 56, biedna wyrobnica, usiłująca ratować swą chudobę. Odwieziono ją do szpitala powiatowego w Rypinie.

W gaszeniu ognia brały udział strażnicy miejscowi, z Gójska, Skępego i z Sierpca, która to ostatnia przybyła z motopompą. Akcję utrudniał brak wody i skwar, potęgający żar ognia. Przyczyną pożaru — zaproszenie ognia w kuchnię Piątkowskiego.

Położenie pogorzalców rozpaczliwe. Żaden z nich nie był ubezpieczony, w ogniu stracili wszystek swój dobytek i dach nad głową. Dramat — jeden z wielu ziem województwa centralnych, gdzie nie było przymusu ubezpieczenia ani zważanie na zabudowę wsi.

Pielgrzymka K. S. M. depeszuje z Jasnej Góry do pana wojewody Raczkiewicza

Pan wojewoda Raczkiewicz otrzymał z Częstochowy depeszę treści następującej:

„Zgromadzone u stóp Królowej Korony Polskiej w liczbie przeszło 2000

pielgrzymów druchny KSM z Pomorza odnawiają swe postanowienia wiernej służby dla chwały Boga i dobra Ojczyzny oraz hołd głęboki składają Panu Wojewodzie. — (—) ks. Ryczakowicz.

Szachowy mistrz świata zdąży do Gdyni

by rozegrać partię z 40 graczami

Jak się dowiadujemy do Gdyni przybywa na ss „Columbia” wielokrotny mistrz świata w grach szachowych, Aleksander Alechin, który zatrzyma się na czas pewien w porcie polskim. Alechin przybywa do Gdyni z Le Havru.

Szachowy mistrz świata rozegra w piątek o godz. 19 w Polskiej Rivierze zbiorową partię szachową z czterdziestoma przeciwnikami.

Ze świetnym szachistą zmierzą się najlepsi szachiści gdyńscy, zrzeszeni w następujących klubach: Tow. zwolenników gry szachowej, YMCA, Mar. Woj., Koło Celne szachistów, KPW oraz w klubie urzędników Komisariatu Rządu.

Wpisowe zł 3 od gracza wpłacić można w Owocarni Polskiej, w cukierni Janika, wzgl. do godz. 18 w dniu gry przy kasie.

Po dwutygodniowym turnieju szachowym o mistrzostwo Polski w Juracie, przyjazd Alechina do Gdyni będzie prawdziwą sensacją w świecie szachistów naszego miasta.

PIĘKNY PRZYKŁAD GRUDZIĄDZA

Młodzież pod sztandarem Czerwonego Krzyża

Poświęcenie sztandarów w Radzynie i Rywałdzie

W ramach „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża powiatu grudziądzkiego zorganizowano silną propagandę za wciąganiem do szeregów P. C. K. młodego pokolenia.

Praca ta w powiecie grudziądzkim przyniosła piękne rezultaty; dowodem tego były ostatnie uroczystości poświęcenia sztandarów Kół Młodzieży Czer-

wonego Krzyża w Radzynie i Rywałdzie. Święta te miały duże znaczenie propagandowe i w znacznej mierze przyczyniły się do rozwoju P. C. K. w powiecie grudziądzkim. Z ramienia Zarządu Powiatowego PCK w powyższych uroczystościach wzięli udział p. prezes Stenzel i przewodniczący Kół Młodzieży P. C. K. p. kpt. świtalski.

Bandyckie włamanie w Foshucie

Jednej z ostatnich nocy do domu 60-letniej Erny Hahn w Foshucie powiatu kościerskiego zakradli się po wyjściu szyby w oknie nieznani złodzieje i poczęli plądrować mieszkanie. Kiedy weszli do sypialni, Hahnowa zbudziła się i spostrzegłszy, co się dzieje, podniosła alarm, głośno wzywając pomocy. Niezrażeni tym jednak napastnicy krzyczącą poczęli okładać kijem głowę i rę-

kach i nie wyszli prędzej zanim nie spakowali wybranych z szaf garderoby damskiej i męskiej, wartości blisko 200 złotych.

Policja wpadła na trop zuchwalców i jednego z nich ujęła. Jest nim niej. Jan Machnikowski ze Starej Kiszewy, którego Hahnowa rozpoznała w czasie konfrontacji. Pościg za dalszymi sprawcami włamania trwa.

Tajemniczy wypadek zaginięcia chłopca

Dowiedziano się o tym dopiero po roku

Mieszkaniec Działdowa Jan Zalewski zawiadomił w tych dniach policję grudziądzką, iż syn jego, 17-letni Stanisław, który był zatrudniony u mistrza rzeźnickiego Genstiego w Grudziądzu przy ul. Pańskiej, zaginął z dniem 4 lipca ub. roku i do dnia dzisiejszego nie

ma po nim śladu.

Policja zajęła się tym tajemniczym wypadkiem, na wieść o którym nasuwa się w pierwszym rzędzie pytanie dlaczego ojciec zawiadamia władze o fakcie dopiero teraz?

Życie codzienne Gdyni

Na gorącym uczynku...

Z przechadzki po mieście — Lustracja przedsezonowa

Po dotkliwej fali deszczów i wysokiej fali na morzu — nareszcie pogoda. Kto nie wierzy na słowo, niechaj przeczyta obowiązujący komunikat oficjalny PIM'a, który tak „pima” — przepraszam twierdzi:

„Po dżdżystych i niezwykle zimnych dniach nastąpiło również ocieplenie na wybrzeżu. Na Helu temperatura w czasie dnia wynosi 20 st., na wydmach w słońcu dochodzi do 37 st. Temperatura morza również zwiększa się i wynosi 15 st. W zatoce puckiej kąpie się już wiele osób”.

Nie byłem wprawdzie na wydmach, tym bardziej na wydmach helskich, ale tym razem PIM mówi rzetelną prawdę. Jest gorąco, lody odchodzą jak się patrzy (i nie patrzy), temperatura morza zwiększa się, trzymają się jeszcze urzędowego poziomu ceny artykułów żywnościowych — niebawem jednak sezon zacznie się całą parą. Regulator życia gdyńskiego jest już nastawiony na cały gaz — „folgaz”, jak można to powiedzieć po niedzielnym raidzie samochodowym.

Z tym Helem wprawdzie w tym roku gorzej, bo bez przepustki ani rusz, ale za to codziennie można będzie czytać komunikaty meteorologiczne, by dowiadywać się jaka to w danym momencie jest temperatura na wydmach...

Zlewana strugami deszczu Gdynia, wentylowana huraganowymi podmuchami wiatru, nareszcie w ostatnich dniach odetchnęła cieplejszym powietrzem. I zaraz zrobiło się różniej w mieście. Na ulicach pojawiły się nowe twarze, tu i ówdzie przez jezdnię przebiegnie rasowy letnik krajowej marki, tam znowu uśmiechnie się letniczka — słowem prawdziwe życie zaczyna się dopiero po 40-stce dni zimnych i słotnych niezbyt udanej na wybrzeżu wiosny.

Nawet trawka pojawiła się na ulicach Gdyni, co jest zjawiskiem nielada, równie rzadkim jak gradobicie, którego nie pamiętają... najstarsi ludzie. Z trawką rzecz prosta postępuje się bardzo delikatnie i z ostrożnością. Najpierw posiano sympatyczne to ziele na trawnikach przy ul. 10 Lutego. Trawniki, po których do maja włącznie gdynianie chodzili bez zénady, zatrasowano sprytnie przeciągniętym drutem. Kto raz chodząc wydeptaną ścieżką zwałił się zbitą twarzą na szorstki chodnik — ten już nogą nie stąpnie na zieleniec. I tak trawka ocalała. Już się pięknie zieleni. Ogrodnicy miejscy chodzą zadowoleni wokół i zacierają ręce. Podobno, jak naukowe badania hodowli trawki na tej ulicy zostaną ukończone z pomyślnym rezultatem — ryzykowny eksperyment obsiania trawników trawą przeprowadzony zostanie i na chodnikach ul. Abrahama, która — pomijając jej egzotyzm „przyrodzony” zwraca w chwili obecnej powszechną uwagę swoim upośledzeniem w dziedzinie zielenizacji.

Jeszcze nie padły pod siekierami ostatnie drzewa na Skwerze Kościuszki, skazane na zagładę, a już gdynianie martwić się zaczynają o zieleń na ulicach. Złości ich to, że Aleja Świętojańska (na razie jest to jeszcze ul. Świętojańska i nic nie wróży rychłej zmiany oficjalnej nazwy) zbyt blisko trzyma się ziemi, a drzewka, które jeszcze tydzień temu wyglądały jak miotły wtknięte w chodnik, nie rzucają coraz częściej poszukiwanego cienia.

Narzekania te — stwierdzić to należy w imię dobra ogólnego otwarcie — podyktowane są jedynie i wyłącznie złą wolą. Primo — kto przyjeżdża do Gdyni w poszukiwaniu cienia? Pragniesz się ochłodzić w cieniu drzew — wstęp na chwilę do Szwajcarii Kaszubskiej, która niebawem odkryta zostanie na „Targach Gdyńskich” po wystawieniu plastycznej mapy tej części kraju. Do Gdyni przyjeżdża się po słońce, które zresztą dobrze jest zabrać w jakiejś sztucznej formie ze sobą, ot — tak na wszelki wypadek, gdyby lato było do bani... Secundo — kto naprawdę pragnie umęczoną głowę ukryć na chwi-

lę przed słońcem, ten może stanąć pod pierwszym z brzegu rusztowaniem nowo budowanych lub remontowanych domów. Nie tylko na lato całe, ale na całe lata i dziesiątki lat nie ma obawy, by rusztowań do tego celu miało na ulicach gdyńskich zabraknąć...

Nad samym morzem sezon jest już daleko zaawansowany w porównaniu z retuszowanym pospiesznie śródmieściem Gdyni. Otwarto pocichu i bez hałasu prowizoryczny na kilka lat pawilon Żegluga Polskiej na moło reprezentacyjnym i przyznać trzeba, że mimo wszystko, jest to właściwy dorobek na właściwym miejscu. Pawilon przedstawia się okazale i chociaż w przyszłej kawiarni miast stolików znajdują się jeszcze drabiny malarzy, od razu widać, że Gdynia w tym roku zyskała efektowny punkt nadmorski. Wokół zrobiono w amerykańskim c zasie kawałek prawdziwej „Europy”. Bliżej

miasta położona nowa przystań władcy motorówek wycieczkowych p. Wilkego przedstawia się również okazale, to też czekać jedynie należy, aby na czas wykończono główną ulicę wiodącą na reprezentacyjne moło. Roboty prowadzone są w tempie ekspresowym i jeśli tylko sezon zbytnio się nie pospieszy — „nawalanki” nie będzie... Ostatni, ocalały dla gdynian kawałek plaży też „się robi”. Wkrótce zaśmiecone wybrzeże zasypane zostanie czystym piaskiem i na trzy miesiące — znowu wszystko będzie w porządku.

Trochę cierpliwości — wszystko się robi. Wprawdzie w chwili obecnej nie wiadomo jeszcze, czy sezon się przyspiesza, czy też Gdynia wzięta się trochę za późno do przygotowań letnich, ale któż przewidzieć zdoła te rzeczy tajemne?

Chwilowo to nas pocieszyć musi, że jeszcze tak dużo... jest do zrobienia.



WSZYSCY
SOKOLI
NA
VIII. ZLOT
DO
KATOWIC!
od 26 do 29 czerwca 1937

Groźba strajku w M. T. K. usunięta

Wczoraj zawarto umowę zbiorową między pracownikami i dyrekcją

Toczące się od szeregu dni pertraktacje między pracownikami M. T. K. a dyrekcją doprowadziły wczoraj do zawarcia umowy zbiorowej. Układ zawarty między dyrekcją M. T. K. a grupą 120 Konduktorów, szoferów i warsztatowców podpisany został przez przedstawicieli Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Związek Robotników i Rzemieślników) a p. inż. Kaweckim, występującym w imieniu dyrekcji M. T. K.

Umowa zbiorowa pracowników M. T. K. jest korzystniejszą od dotychczas-

sowych luźnych warunków pracy. Przejściowe stawki wynagrodzenia uzyskane przez pracowników są o 15—23 procent wyższe niż dotychczas. Umowa zawarta została na czas od 30 maja r. b. do 31 maja 1938 r. Poza podwyższeniem wynagrodzenia pracownicy uzyskali lepsze warunki urlopowe. Ponadto dyrekcja M. T. K. przyznała im diety dzieńne przy wyjazdach wycieczkowych autobusów oraz dla obsługi linii zamiejscowych.

Poczet sztandarowy rezerwistów gdyńskich w Gdańsku

W obchodzie 10-lecia Związku Powstańców i Wojaków OK. w Gdańsku, jaki odbył się w niedzielę 6 bm., uczestniczyła m. in. delegacja gdyńskiego Koła Ogólnego Zw. Podoficerów Re-

zerwy wraz z poczetem sztandarowym.

W nadchodzącą niedzielę 13 bm. poczet sztandarowy gdyńskich rezerwistów udaje się na uroczystości zjazdu Okręgu O. Z. P. R. w Chełmnie.

Tydzień Macierzy Szkolnej w Gdyni i na wybrzeżu polskim

Jak się dowiadujemy, urzęda Macierz Szkolna tradycyjnym zwyczajem swój X. Tydzień Propagandowy w Gdyni i na wybrzeżu polskim.

Tydzień ten odbędzie się w czasie od 12—18 lipca 1937 r. Zarówno w Gdyni jak i w Wejherowie w stolicy powiatu morskiego związane zostały Komitety Tygodnia Ma-

cierzy Szkolnej. W Wejherowie na czele Komitetu stanął jako protektor Starosta Morski p. Antoni Potocki.

W przyszłym tygodniu odbędą się również w Gdyni jak i w Wejherowie posiedzenia Komitetów Tygodnia, które ustalą program Tygodnia.

Dział eksportowy na Targach Gdyńskich

Na tegorocznych Targach Gdyńskich (20.6—4.7.) po raz pierwszy będzie przedstawiony szerszym kołom społeczeństwa dokładny przegląd wzorów opakowań towarów, przeznaczonych na eksport drogą morską.

Będą więc pokazane zarówno detaliczne opakowania towarów, przeznaczonych na zbył zagranicą (jak konserwy itp.) z uwzględnieniem gustów odbiorców zagranicznych, jak również wzory opakowań hurtowych przeznaczonych do transportu morskiego.

Pokaz ten na Targach Gdyńskich będzie za tym niezwykle atrakcyjny i pouczający nie tylko dla przedsiębiorstw transportowych nawet takich które mają już za sobą praktykę eksportową, ale i dla tych kół handlowych, które zainteresowane są w zblizanie swojej produkcji na rynkach zamor-

skich. Dział ten zorganizowany jest przez Inspektorat Standaryzacyjny Zw. Iz. Przemysłowo-Handlowych w Warszawie, do czego dołączy się przegląd produkcji eksportowej najpoważniejszych firm polskich prowadzących wymianę międzynarodową drogą morską przez Gdynię.



Zamach samobójczy bezrobotnej

Onegdaj w godzinach wieczornych targnęła się na swoje życie 24-letnia mieszkanka Małego Kacka Irena Leszczyńska. Desperatka napila się kwasu solnego, doznając ciężkich poparzeń. Samobójczy krok Leszczyńskiej zauważono dopiero około godz. 4-tej rano. Pogotowie przewiozło L. do lecznicy. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy.

Toruń

— **Publiczny popis konserwatorium muzycznego** uczniów i uczenic odbędzie się 17 bm. o godz. 19 wieczorem w lokalu konserwatorium. Będzie to jedna z najciekawszych imprez muzycznych dla toruńskich melomanów.

— **Mnóstwo wycieczek szkolnych** zwiedza miasto w objęzdie innych grodów Polski. Wycieczki przybývają bądź statkami, bądź koleją, oglądając ratusz, krzywą wieżę i inne osobliwości grodu Kopernika. Zna mienne, iż do tej pory nie było ani jednej wycieczki żydowskiej, od których w roku ubiegłym było wręcz zaprzęsenie. Wycieczki te zwiedzały nawet kościoły, zachowując się przy tym niewłaściwie. Powołane czynniki poczyniły na skutek tego kroki, dzięki czemu żydów w tym roku nie widać.

— **Zaginęła 6-l. dziewczynka**, Lucja Żuchowska, córeczka Mieczysława i Heleny, zamieszkałych w porcie drzewnym. Wydała się ona z domu w niedzielę 6 bm. o godz. 14 i nie powróciła. Dziewczka jest wzrostu 1,20 m., blondynka, strzyżona na Polkę, okrągłej twarzy, zdrowej cery. Ubrana była w czerwona sukienkę w białe groszki, białą czapkę, skórzane sandały brązowe.

— **Przed zjazdem restauratorów w Tczewie**. Onegdaj odbyło się zebranie restauratorów toruńskich, poświęcone omówieniu sprawy zjazdu pomorskiego, który w tym roku przypada w Tczewie w dniu 14 bm.

— **Złodziej cmentarny**. Na cmentarzu przy ul. św. Jerzego stałe ginęły kwiaty i żelazne ogrodzenia grobów. Po długich dochodzeniach przychwycono złodzieja, mającego jeszcze współników, którzy skupowali od niego żelazo. Staną oni niebawem przed sądem.

WIELKIE ZAWODY STRZELECKIE

Dnia 19 i 20 bm. zarząd Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego oraz komenda okręgu VIII Związku Strzeleckiego organizują **Zawody Strzeleckie o mistrzostwo O. K. VIII**. W zawodach tych biorą udział: wojsko, straż graniczna, policja, Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Straż Pożarna oraz wszystkie organizacje W. F. i P. W. i związki kobiece, uprawiające sport strzelecki.

Celem zawodów jest eliminacja zawodników do **zawodów narodowych**, oraz propaganda Sportu Obrony Narodowej jakim jest strzelectwo.

Bydgoszcz

— **Spyw kajakowy z Koronowa do Bydgoszczy** urzęda LMK. Odbędzie się on w niedzielę, 13 bm. Uczestnicy przybędą do Koronowa kolejką powiatową. Kierownikiem spływu jest p. Fabierkiewicz. Informacji udziela sekretariat Ligi. ul. Gamma 2-11.

— **Ucieczka dwóch więźniów**. Pomimo czujności dozorców więziennych i jak najdalej posuniętej ostrożności uciekło dwóch więźniów z więzienia w Koronowie. Ucieczkę w czasie sprostżono i podjęto za zbiegami pościg, w wyniku którego uciekinierów ujęto we Wtelnie. Podczas pościgu niebezpiecznym trafem postrzelony został w rękę strażnik więzienny Bednarski, którego odstawiono do szpitala miejskiego w Bydgoszczy.

Grudziądz

— **Przygotowania do zjazdu gazowników**, który przypada na dni 21 i 23 bm. są w toku. Zarząd miasta wydał odezwę do ludności, by członkami kongresu okazywała jak najdalej posuniętą gościnność. Równocześnie dla pomieszczenia gości przystąpiono do rejestracji wolnych pokoi meblowanych. Cenę za pokoje pojedyncze ustalono na 2 i 2,50 zł., za pokoje dwuosobowe na 4—5 zł.

— **Wycieczkę do Nowego statkiem** urzęda w nadchodzącą niedzielę Biały Krzyż. Koszty przejazdu 1,50 zł., dzieci płacą połowę.

Tczew

— **Dzień**. Grupa zwyrodniałych wyrostków z baraków dla bezdomnych ujrwszy przebywającego samotnie na ulicy pieszka pp. Mitschke, zwałiła do siebie. Najsamprzód go oślepiło wykluszy ślepią, następnie psu odcięto język. Wypadek ten wywołał ogromne wzburzenie w całym mieście. Barbarzyństwo to zasługuje na aro-we potępienie i karę, nie mniej wszakże krzyczy głośno do społeczeństwa o większą opiekę nad młodzieżą z baraków, pozostawioną samej sobie i swym ciężkim warunkom, wskutek czego rozwija ona w sobie tak niskie instynkty.

— **Konkurs na ogródek i dekorację** kwiatową balkon urzęda tow. miłośników miasta. Rozstrzygnięcie konkursu 29 bm., rozdanie nagród 15 sierpnia.

